

Pamięci Janusza Korczaka „Ostatnia wycieczka”

Był jasny, słoneczny dzień,
dzień zwykły, jak każdy inny.
Ale nie dla Nich,
Nie dla Tych co,
W Getcie warszawskim żyli.

Słońce na niebie nagle zgasło
Z szeregu łóżek zerwały się dzieci.
Ich nauczyciel kazał im zabrać
Ze sobą tylko potrzebne rzeczy.

Odświętnie ubrane, z misiem i lalką
Trzymając się mocno za rękę,
Wyszły z budynku, by jechać pociągiem
Na swą ostatnią wycieczkę.

W wagonie pociągu, jak w skrzyni bez okien
Wtulone w zimne ściany
Jechały pełne nadziei na lepsze
A pociąg pędził w nieznane.

Co czuły małe serduszka, nikt nie wie!
Profesor czuwał nad nimi
Snuł im opowieści, piękne zapewne.
Zanim zrozumieć zdążyły.

Wśród zgrzytu szyn i psich wartowników
Wysiedli na małej stacji
Brzozy witały ich szumem liści
A sosny igłami płakały.

Tylko Pan Doktor, nie dał im poznać
Co się za chwilę stanie.
Kroczył odważnie, prowadził korowód
Na to przedziwne spotkanie.

Dym nad polami rozwił wiatr
Ucichły głosy dziecięce
W Treblince skończył się ich świat
Już nie drżą ze strachu ręce.

I tylko kamień nam przypomina
O tamtym tragicznym dniu
Kiedy nad lasem, jak mgielka sina
Korczak unosi się znów.

phm. Hanna Ratyńska